

By świat nie zapomniał

Dr Karol NAWROCKI

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej.

Zbrodniarze z Treblinki zrobili niemal wszystko, by zatrzeć ślady swych haniebnych czynów, a ofiary skazać na zapomnienie. Instytut Pamięci Narodowej czyni wiele i uczyni jeszcze więcej, by uniknąć relatywizacji zbrodni oraz społecznej amnezji – pisze Karol NAWROCKI

Na froncie wschodnim trwał tego lata gorączkowy odwrót Wehrmachtu. W lipcu 1944 roku Niemcy kolejno oddali Sowietaom Mińsk, Wilno, Lwów i cofnęli się aż do linii Wisły. Jeden totalitaryzm ustępował miejsca drugiemu – wcześniej jednak starał się zatrzeć ślady swych straszliwych zbrodni.

Nie inaczej było w przypadku karnego obozu pracy Treblinka I, położonego mniej więcej w połowie drogi między Warszawą a Białymstokiem. Większość pozostałych tam więźniów – kilkuset Żydów i około dwudziestu Polaków, w tym kobiety i dzieci – Niemcy rozstrzelali 23 lipca 1944 roku. Ewakuująca się załoga obozu zniszczyła jego dokumentację. Zgromadzony majątek wywieziono, a zabudowania podpalono. Treblinka I – miejsce uwięzienia 20 tys. i śmierci ok. 10 tys. ludzi – zniknęła z powierzchni ziemi, tak jak niespełna rok wcześniej pobliski obóz zagłady Treblinka II, będący największą po Auschwitz niemiecką „fabryką śmierci”.

Sprawcy zrobili niemal wszystko, by unicestwić dowody swych haniebnych czynów. Trzeba przyznać, że w dużym stopniu osiągnęli cel. Większość z nich spokojnie dożyła starości. Co gorsza, ich ofiary wciąż pozostają w znacznej mierze anonimowe. A jednak nawet dziś – kilkadziesiąt lat po wojnie – ludzka determinacja i nowoczesna technologia są w stanie zdziałać wiele, by zamiar katów się nie zrealizował. W roku 2019 śledztwo w sprawie zbrodni popełnionych w Treblince I podjęła prokuratura Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie. Cel od początku był jasny: odszukać ofiary, ocalić je przed zapomnieniem, wskazać zbrodniarzy i postawić ich przed trybunałem historii.

Bezценne okazały się relacje wciąż żyjących świadków. Konieczna była także – jak zwykle w tego typu sprawach – żmudna kwerenda archiwalna, obejmująca między innymi poszukiwania zdjęć satelitarnych i starych fotografii lotniczych. Tak przygotowani prokuratorzy Krzysztof Bukowski i Marek Rabiega wraz z zespołem specjalistów mogli jesienią 2019 roku rozpocząć prace w miejscu straceń przylegającym do Treblinki I. W ruch poszedł najnowocześniejszy sprzęt: detektory metali, georadar, drony, technologia laserowa. Prace trwały przez prawie trzy tygodnie, po kilkanaście godzin na dobę. W oględzinach uczestniczyło międzynarodowe grono biegłych z różnych dziedzin.

Już pierwszego dnia prac pod leśnym parkingiem ujawniono nieznanie wcześniej miejsce masowego ukrycia zwłok. Ostatecznie znaleziono i pobrano szczątki co najmniej 53 ofiar oraz siedmiu wachmanów, jak nazywano strażników – najczęściej Ukraińców – wspomagających esesmanów z niemieckiej załogi obozu. Ekipa prokuratora Rabiega zabezpieczyła też rozmaite przedmioty należące do ofiar: od guzików, fragmentów odzieży, rzeczy osobistych po

przedwojenne polskie monety. Ze skrwawionej ziemi zostały również wydobyte elementy amunicji i uzbrojenia.

Porażające są już wstępne ustalenia. W pełni potwierdzają one to, o czym wcześniej wiedzieliśmy jedynie z relacji świadków. Więźniowie Treblinki I umierali nie tylko z wycieńczenia i od kul. Zabijano ich także pałkami, kijami, kolbami karabinów. Wśród ofiar znajdowali się również nieletni. W miejscu straceń grzebano zresztą, prócz więźniów obozu, także osoby przywiezione tu na egzekucję z pobliskich miejscowości, a nawet z Warszawy (w tym z niesławnych gestapowskich katowni: z Pawiaka oraz al. Szucha) i okolic. Dość powiedzieć, że wśród przedmiotów odnalezionych w trakcie prac prowadzonych pod nadzorem IPN jest odznaka żydowskiego policjanta z getta w Falenicy.

Prokuraturę Instytutu Pamięci Narodowej czeka jeszcze dużo pracy, związanej między innymi z ustalaniem tożsamości ofiar i poszukiwaniem ich krewnych. Wierzę, że przynajmniej części pomordowanych uda się niebawem nie tylko zapewnić godny pochówek, lecz również przywrócić imiona i nazwiska. Już teraz możemy jednak symbolicznie zamknąć ważny etap śledztwa. 27 stycznia, w Międzynarodowym Dniu Pamięci o Ofiarach Holokaustu, Muzeum Treblinka – Niemiecki nazistowski obóz zagłady i obóz pracy (1941–1944) otrzyma od IPN przedmioty odnalezione przez ekipę prokuratorską w skrwawionej ziemi. W znacznym stopniu wzbogacą one zbiory tego przejmującego miejsca pamięci. Niech uroczystość w tym miejscu będzie wymownym świadectwem, że testament zbrodniarzy nie został zrealizowany. Rzeczpospolita pamięta o swoich obywatelach i nawet po wielu latach nie ustaje w wysiłkach, by zachować o nich pamięć.